

# Cypis, Świąteczny koszmar

ho ho ho  
moje dzieci  
znów kolęda do was leci!

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki  
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople  
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki  
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

Kevin w domu po raz 4, stary ciągle nienazarty  
to nie zżarty, babcia grandzi, bo spaliła torbę gandzi  
jak co roku jest patoła, soicha w dziurce ma bejsbola  
jak są święta to się bawi, przełyk większy od Mołdawii

wuj Janusz wali setkę, lepiej niż cioci minetkę  
chce karetkę krzychał brat, bo za bardzo wjechał Wład  
mama w kiblu załamana, znowu jak co roku drama  
boże co to za rodzina, jak co rojku świąt ni ma

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki  
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople  
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki  
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki  
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople  
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki  
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

dla relaksu walę bucha, bo za oknem zawierucha  
wypatruje jego sanie i w powietrzu czuję ćpanie  
czuje ćpanie i libacje, chce węgorza na kolacje

dziadek własnai kończy bolsa, mówi ze chce kupić morsa  
pali wusa i go szarpie, mówi ze chce kupić karpie  
ciocia JADZła za spokojna, wiesz zve zaraz będzie wojna  
wujko mówi, ze ja zdradza, że od roku inne wsadza

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki  
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople  
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki  
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki  
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople  
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki  
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

każdy klóci sie przy sotle  
takie św, to pierd\*  
mó1)i tata naszym gością, ze aż wuja dusi ością  
chwila grozy, matka wstaje i stary w mordę dostaje  
siocha rzuciła siatkę, atakuje ojca z matką

jest zadyma wuja sztywnym, dziadek siedzi jakiś dziwny  
co on wziął, pyta babcia, dlaczego on gryzie kapcia  
patologia a nie świnta, lepiej walnąć wódę z gwinta  
się położyć, rano wstać i po wstaniu dalej chlać

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki  
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople  
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki  
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany

jedzie, jedzie Miki, wiezie narkotyki  
za oknem wiszą sople, które puszczaają krople  
jedzie, jedzie Miki, pan Rudolf i dwa dziki  
za oknem dwa bałwany, w tym jedno jest nachlany